

# Bałabuch, Henryk

---

## Kontrowersje w łonie władz carskich na tle konfliktu wokół "Gazety Lubelskiej" w latach 1887-1888

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 30/2, 27-35

---

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK BAŁABUCH (Lublin)

KONTROWERSJE W ŁONIE WŁADZ CARSKICH  
NA TLE KONFLIKTU WOKÓŁ „GAZETY LUBELSKIEJ”  
W LATACH 1887—1888

Politykę władz gubernialnych wobec prasy polskiej w Lublinie w okresie po 1865 r. trudno byłoby określić w sposób jednoznaczny. Wpływa na to nie tylko fakt, iż w rozpatrywanym przedziale czasowym podlegała ona pewnym przemianom uwarunkowanym sytuacją zewnętrzną i wewnętrzną. Pamiętać należy, że polityka władz gubernialnych wynikała z globalnych imperatywów polityki rosyjskiego samodziarawia. Będąc jej immanentną częścią miała jednak pewne specyficzne zabarwienie, na tyle na ile taka indywidualizacja była w carskiej Rosji możliwa. Przypadki, w których okazywało się, że istnieje różnica zdań pomiędzy władzami w Petersburgu, Warszawie i w Lublinie, wcale nie należały do rzadkości. Oczywiście, ogólny kierunek polityki był wspólny, jednakże sposób akcentowania danej sprawy, jej ocena, dobór środków zaradczych wykazywały znaczne zróżnicowanie postaw. Doskonałą ilustracją takich rozbieżności jest przebieg konfliktu i kontrowersje, jakie zaistniały wokół „Gazety Lubelskiej” w latach 1887—1888. Wydarzenia te nie wzbudziły, jak na razie, większego zainteresowania badaczy prasy lubelskiej i jej dziejów<sup>1</sup>.

Do 1869 r. kontrola nad poczynaniami władz guberni lubelskiej w stosunku do prasy polskiej spoczywała w gestii Warszawskiego Komitetu Cenzury i sprawującego nad nim pieczę Namiestnika Kraju, Berga. Ukaz carski z 17 IX 1869 r. w ramach przeprowadzonej centralizacji doprowadził do podporządkowania bezpośrednio Głównemu Urzędowi do Spraw Prasy (podlegającego Ministerstwu Spraw Wewnętrznych) wszystkich niższych szczebli administracji kontrolującej prasę<sup>2</sup>. Nastą-

<sup>1</sup> A. K. Gromek, *Dzieje prasy lubelskiej w latach 1800—1939*, [w:] *Prasa lubelska. Tradycje i współczesność*, Lublin 1986; W. Giełżyński, *Dobre i złe lata „Gazety Lubelskiej”*, „Prasa Współczesna i Dawna”, 1958, nr 1, s. 73—78.

<sup>2</sup> F. Ramotowska, *Warszawskie Komitety Cenzury w latach 1832—1915*, [w:] *Warszawa XIX wieku, 1795—1918*, Warszawa 1971, z. 2, s. 265—294.

piło więc pozorne odsunięcie, zmniejszenie wpływu władz warszawskich na politykę gubernatora lubelskiego. W rzeczywistości jednak opinia Warszawy w dalszym ciągu była znacząca, gdyż zarówno władze w Petersburgu jak i władze lubelskie liczyły się ze zdaniem organów warszawskich. Władze warszawskie czuły się w pewnym stoniu odpowiedzialne za sytuację w Kraju Przywiślańskim, kierowały więc swoje uwagi pod adresem władz lubelskich. Wytworzyła się więc pewna sieć zależności formalnych i nieformalnych pomiędzy Lublinem, Warszawą i Petersburgiem. Władze warszawskie odgrywały w pewnym sensie rolę pośrednika pomiędzy Lublinem i Petersburgiem. Obie strony często korzystały z rad i uwag organów warszawskich. Było to zrozumiałe, gdyż doświadczenie i biegłość, w rozpatrywanej materii, urzędników warszawskich były dużo większe niż ich lubelskich kolegów. Z kolei dla Petersburga zdanie Warszawy było ważne z uwagi na doskonałą znajomość lokalnych spraw i problemów, wynikających z bieżącej polityki w Królestwie. W pewnych przypadkach dochodziło jednak do znacznego zróżnicowania opinii na temat rozwiązywania danej kwestii. Właśnie jedną z takich sytuacji, w których zarysowało się zróżnicowanie pomiędzy władzami w Petersburgu, Warszawie i w Lublinie, był wspomniany wyżej konflikt wokół „Gazety Lubelskiej” w latach 1887—1888.

„Gazeta Lubelska” powstała w 1875 r. z inicjatywy Leona Zaleskiego. Pismo, określone w podtytule jako „rolniczo-przemysłowo-handlowe i literackie”, z upływem czasu rozszerzało coraz bardziej swój dział literacki. Konieczność rywalizowania z drugą lubelską gazetą, z istniejącym od 1865 r. „Kurierem Lubelskim”, miała pozytywny wpływ na rozwój pisma. Były to już jednak ostatnie lata egzystencji „Kuriera Lubelskiego”. W 1879 r. doszło do połączenia „Gazety” i „Kuriera” i odtąd Lublin posiadał tylko jedną polską gazetę — „Gazetę Lubelską”. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte stanowiły najlepszy okres w historii „Gazety Lubelskiej”. Było to niewątpliwie zasługą L. Zaleskiego, który potrafił pogodzić wymagania władz z odpowiednim poziomem redagowanego przez siebie pisma, dbając zarówno o dobór treści, ich poziom, jak i o szerokie grono współpracowników.

W połowie lat osiemdziesiątych stosunki pomiędzy redakcją „Gazety Lubelskiej” a władzami gubernialnymi znacznie się pogorszyły. Narastanie konfliktu uwarunkowane było kilkoma czynnikami. Przede wszystkim w związku z objęciem tronu przez Aleksandra III, w 1881 r., nastąpiło zaostrzenie reakcyjnego kursu. Oczywiście, zmiany w centrum docierały na prowincję z pewnym opóźnieniem, zrozumiałe jednakże jest, że w 1885 r. gubernatorem lubelskim po Leonidzie S. Stanierowie został mianowany jeden z najgorliwszych polakożerców — Włodzimierz F. Tchorżewski.

Zmiany personalne we władzach gubernialnych zbiegły się w czasie ze zmianami w redakcji „Gazety Lubelskiej”. W związku z pogarszają-

cym się stanem zdrowia L. Zaleski zrezygnował w 1884 r. z pełnienia obowiązków redaktora „Gazety Lubelskiej”. Stanowisko redaktora tymczasowego objął Wincenty Dawid, a po jego wyjeździe do Warszawy, w 1886 r., redaktorem „Gazety Lubelskiej” został Wiktor Pstruszeński<sup>3</sup>. Niestety, następcom Zaleskiego zabrakło umiejętności w układaniu współżycia z władzami carskimi<sup>4</sup>, zwłaszcza że i na czele rządu gubernialnego stał już inny gubernator. Opublikowanie kilku artykułów utrzymanych w duchu uznanym przez władze jako: „wrogie Rosji” i „tendencyjnie patriotyczne”<sup>5</sup> sprawiało, że napięcie we wzajemnych stosunkach tak znacznie wzrosło, że zagrożony został dalszy byt „Gazety Lubelskiej”.

Z chwilą odejścia Pstruszeńskiego starania o zatwierdzenie na stanowisku redaktora rozpoczął Bolesław Drue, zięć Leona Zaleskiego, który po śmierci teścia został właścicielem pisma. Władze przyglądając się uważnie dotychczasowemu życiorysowi Druego nie mogły się dopatrzeć niczego, co mogłoby choć częściowo świadczyć o jego nieprawomyślności<sup>6</sup>. Mimo to gubernator lubelski uznaje, że jest to właściwy moment, aby położyć kres działalności gazety polskiej w Lublinie. Swoje stanowisko w tej sprawie W. F. Tchorzewski przedstawia w piśmie do warszawskiego generał-gubernatora z 31 VII 1887 r. Stwierdza w nim, iż nie sprzeciwia się zatwierdzeniu B. Druego na stanowisko redaktora odpowiedzialnego „Gazety Lubelskiej”. Jest to jednak tylko wstęp, po którym Tchorzewski przedstawia swoje rzeczywiste zapatrywania odnoszące się do prasy polskiej w Lublinie. Uznaje on za konieczne „zawiadomić, że wydawanie »Gazety Lubelskiej« nie jest spowodowane lokalnymi potrzebami natury handlowej bądź oświatowej, a nawet wręcz przeciwnie, uwzględniając szczególne warunki guberni lubelskiej pod względem narodowościowym i religijnym powyższa gazeta moim zdaniem jest ze wszech miar niepożądana dla interesów rosyjskich”<sup>7</sup>. Powyższe poglądy wynikały z faktu, że Tchorzewski traktował gubernię lubelską jako teren, na którym trzeba rozwijać szczególnie intensywną rusyfikację. Istniały, według niego, sprzyjające ku temu warunki biorąc pod uwagę znaczny procent ludności prawosławnej, do której zaliczono ludność wyznania unickiego po likwidacji obrządku grekokatolickiego w 1875 r.<sup>8</sup> Swoje wywody Tchorzewski popiera przykładami świadczącymi o „na-

<sup>3</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego (dalej: KGL), KGL 1884/202/1—6; KGL 1885/381/1—8.

<sup>4</sup> Wspomina o tym 10 lat później zięć L. Zaleskiego, B. Drue, KGL 1896/235/2.

<sup>5</sup> KGL 1887/21/4—5.

<sup>6</sup> KGL 1887/21/2, 23.

<sup>7</sup> KGL 1887/21/23.

<sup>8</sup> Prawosławni w guberni lubelskiej w 1890 r. stanowili 20,15% wobec 62,88% katolików, 14,17% Żydów, 2,75% protestantów. A. Koprukowiak, *W okresie kształtowania się kapitalizmu 1864—1918*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 1, Warszawa 1974.

cjonalistyczno-patriotycznym duchu” panującym w „Gazecie Lubelskiej”<sup>9</sup>. Charakterystyczne jest, że przykłady te pochodzą z wydań „Gazety Lubelskiej” dopuszczonych do druku przez rosyjską cenzurę w Lublinie, nad którą pieczę sprawował podwładny Tchorzewskiego, wicegubernator Michaił L. Korostowcew. Artykuły te przeszłyby pewnie w ogóle nie zauważone przez gubernatora, gdyby nie pismo naczelnika Lubelskiej Żandarmerii Gubernialnej<sup>10</sup>, którego argumentację przytacza następnie Tchorzewski w piśmie do warszawskiego generał-gubernatora, niewiele tylko dodając od siebie.

Można więc zastanowić się, dlaczego Tchorzewski domaga się podjęcia wobec „Gazety Lubelskiej” aż tak drastycznych środków, skoro w uzasadnieniu podaje przykłady informacji dopuszczonych przez podległą mu cenzurę. Jej pracę Tchorzewski uznaje za dokładną i staranną<sup>11</sup>, chociaż kilka stron dalej, w tym samym piśmie przyznaje, że te niedopatrzzenia wynikają ze słabej znajomości języka polskiego przez cenzurującego „Gazetę Lubelską” wicegubernatora<sup>12</sup>. Czyż nie prościej byłoby, uznając argumentację o szkodliwości owych artykułów, zaostrzyć po prostu cenzurę?

Wydaje się więc, że rzeczywiste motywy postępowania Tchorzewskiego były inne, że nie chodziło tylko o fakt zamieszczania przez „Gazetę Lubelską” „szkodliwych” — zdaniem władz gubernialnych — publikacji. Podawane przez Tchorzewskiego przykłady takich publikacji były znane mu od dłuższego czasu, a mimo to nie wywoływały żadnej reakcji. Artykuł Gustawa Dolińskiego *Kartka z lat ubiegłych*, będący zdaniem władz najbardziej jaskrawym przykładem wrogiego Rosji, nacjonalistyczno-patriotycznego ducha panującego w gazecie, ukazał się w marcu 1886 r., a więc prawie półtora roku przed datą cytowanego powyżej pisma do warszawskiego generał-gubernatora. Jeden z rzeczywistych motywów kierujących Tchorzewskim sformułowany był następująco: sposób, w jaki traktuje on gubernię z ludnością rosyjską, sposób, w jaki określa potrzeby guberni w zakresie posiadania gazety, świadczą dobitnie o jego antypolskim usposobieniu. Oceniając sytuację z takich pozycji zrozumiała stała się jego niechęć do prasy polskiej. Poza tym wydaje się, że w grę może wchodzić jeszcze drugi czynnik. „Gazeta Lubelska”, jak każda prowincjonalna gazeta, chcąc nie chcąc poruszała tematy lokalne i świadomie bądź nieświadomie obnażała braki i słabości życia społeczności lokalnej. Godziło to pośrednio w gubernatora i podległych mu urzędników sprawujących pieczę nad całą gubernią, będących odpowiedzialnymi za ład i porządek na podległym im obszarze.

<sup>9</sup> KGL 1887/21/27.

<sup>10</sup> Tamże, k. 4—5.

<sup>11</sup> Tamże, k. 23.

<sup>12</sup> Tamże, k. 28.

Stąd też zrozumiała stała się chęć pozbycia się niewygodnego czasopisma. O podobnych kłopotach, jakie miały władze lokalne z „Dziennikiem Łódzkim”, pisze J. Jaworska w swej pracy poświęconej cenzurze łódzkiej<sup>13</sup>.

Jednak mimo tych sugestii ze strony Tchorziewskiego, minister spraw wewnętrznych nie zlikwidował pisma. Przez podległy sobie Główny Urząd do Spraw Prasy zatwierdził B. Druego na stanowisko redaktora tymczasowego, o czym gubernator lubelski został powiadomiony w piśmie z 24 XI 1887 r. przez warszawskiego generał-gubernatora<sup>14</sup>. Jednocześnie w tym samym piśmie warszawski generał-gubernator przedstawił swoje zdanie w tej sprawie. Najlepszym według niego środkiem zaradczym przeciwko ukazywaniu się artykułów wrogich rosyjskiej racji stanu jest „czerwony ołówek przeglądającego gazetę cenzora”<sup>15</sup> i postawienie redaktora przed koniecznością zmienienia wrogiego Rosji oblicza lub koniecznością zamknięcia pisma. Jak widać, są to dużo mniej drastyczne propozycje niż to, co proponował Tchorzewski.

Tchorzewski nie zrezygnował jednak tak łatwo z walki przeciwko „Gazecie Lubelskiej”. 5 IV 1888 r. wystosował kolejne pismo do warszawskiego generał-gubernatora, w którym pisze, że od objęcia funkcji redaktora przez B. Druego tendencyjnie antyrosyjskie nastawienie pisma nie uległo zmianie<sup>16</sup>. W przeciwieństwie jednak do pisma z 31 VII 1887 r., nie poparł swych wywodów żadnymi dodatkowymi argumentami. Ponadto, w sposób zapewne niezamierzony, osłabił ewentualny wydźwięk swych postulatów poprzez ponowne obnażenie niedostatków funkcjonowania lubelskiej cenzury. Uzasadnianie niecelowości dalszej egzystencji „Gazety Lubelskiej” argumentem o słabej znajomości języka polskiego przez cenzurującego wicegubernatora, argumentem podnoszonym powtórnie, nie mogło się spotkać ze zrozumieniem władz zwierzchnich<sup>17</sup>. Tchorzewski powtórzył swoją propozycję zamknięcia gazety, dodając, że należy to uczynić bez względu na osobę, którą ewentualnie można by było zatwierdzić na stanowisku redaktora. Jest to kolejny dowód na bezkompromisową dążność Tchorziewskiego do całkowitego unicestwienia pisma.

Jak już wspomniano, wywody swe pisał Tchorzewski 5 IV 1888 r. Już w kilkanaście dni później konflikt wokół „Gazety Lubelskiej” przy-

<sup>13</sup> J. Jaworska, *Cenzura carska w Łodzi przed I wojną światową*, „Roczniki Biblioteczne”, t. 17, 1973, s. 121—156. J. Jaworska, „*Goniec Łódzki*” wobec rosyjskiej cenzury, „Roczniki Biblioteczne”, t. 10, 1966, s. 363—393.

<sup>14</sup> KGL 1887/21/31.

<sup>15</sup> KGL 1887/21/32.

<sup>16</sup> Tamże, k. 42—43.

<sup>17</sup> W 1887 nastąpiła zmiana na stanowisku wicegubernatora: Michaiła L. Korostowcewa zastąpił Michaił M. Sewastianow. O ile więc uwagi Tchorziewskiego w piśmie z 31 VII 1887 r. odnoszą się do nieznamości języka polskiego przez Korostowcewa, o tyle teraz odnoszą się do Sewastianowa.

brał nowy, daleko dramatyczniejszy wymiar. 31 III 1888 r. Główny Urząd do Spraw Prasy wysłał do wszystkich guberni rozporządzenie, jedno z wielu podobnych rozporządzeń wysyłanych do podległych instancji. Zalecano w nim wydrukowanie w gazetach lokalnych zarządzenia nr 63 resortu wojennego o ćwiczeniach rezerwatów niższych rang, opublikowanego w nr 65 gazety „Prawitielstwiennoj Wiestnik”<sup>18</sup>. Zarządzenie to dotarło do guberni lubelskiej w połowie miesiąca. 21 IV 1888 r. do kancelarii gubernatora lubelskiego wpłynęło wyjaśnienie B. Druego, w którym stwierdzał, że chciał zamieścić powyższe zarządzenie nr 63 w 94 numerze „Gazety Lubelskiej” z 19 IV, lecz zostało ono zatrzymane przez cenzurę (sic!)<sup>19</sup>. Wyjaśnienie w tej sprawie złożył gubernator Tchorżewski w piśmie z 26 IV 1888 r. do warszawskiego generał-gubernatora. Stwierdził on w nim, że Druie najpierw dwa dni zwlekał z opublikowaniem obwieszczenia, a następnie chciał je opublikować w tłumaczeniu polskim, na co nie zgodził się cenzor uznając, że wersja rosyjska jest niezbędna, obok niej zaś można zamieścić tłumaczenie polskie. Wobec takiej postawy Druiego Tchorżewski proponuje zamknąć gazetę<sup>20</sup>. W odpowiedzi z 7 V 1888 r. warszawski generał-gubernator stwierdził, że „Gazeta Lubelska” musi bezwzględnie wydrukować zarządzenie nr 63, ale odrzucił sugestie dotyczące zamknięcia pisma<sup>21</sup>. Głos decydujący w tej sprawie należał jednak do władz centralnych. W nadesłanym telegramie z 10 V 1888 r. zawiadomiono, że decyzją ministra spraw wewnętrznych, senatora Plewe, dalsze wydawanie „Gazety Lubelskiej” z B. Druem jako redaktorem tymczasowym nie może być dopuszczalne<sup>22</sup>.

W sprawie tej istnieje kilka ciekawych momentów. Najważniejsze chyba dla naszych rozważań są rozbieżności w ocenie tego incydentu, jakie zaistniały pomiędzy Warszawą i Petersburgiem. Władze warszawskie nie widziały potrzeby wyciągania żadnych konsekwencji z tej sprawy, za wystarczające uznały najzwyczajniejsze przywołanie redaktora do porządku. Jest to tym dziwniejsze, że ówczesnym generał-gubernatorem był żarliwy rusyfikator J. Hurko. Konsekwentne odrzucanie przez niego sugestii Tchorżewskiego w sprawie całkowitej likwidacji gazety musiało jednak ustąpić wobec arbitralnej decyzji Plewego. Jednakże znajomość wcześniejszych faktów pozwala wątpić w podaną przez Tchorżewskiego wersję wydarzeń. Trudno jest przypuszczać, że Druie ryzykował istnienie gazety w sprawie związanej z wojskowością, gdzie trudno było z pewnością liczyć na pobłażliwość władz, tym bardziej że z pewnością znane mu było bezkompromisowe stanowisko zajmowane przez gubernatora.

<sup>18</sup> KGL 1887/21/44.

<sup>19</sup> Tamże, k. 46.

<sup>20</sup> Tamże, k. 47—50.

<sup>21</sup> Tamże, k. 58.

<sup>22</sup> Tamże, k. 61.

Nakaz opublikowania w polskiej gazecie tekstu w języku rosyjskim na pewno spotkał się z dużą niechęcią ze strony Druego, trudno jednak zgodzić się ze zdaniem A. K. Gromek, która winą obciąża B. Druego<sup>23</sup>. Postawa Tchorżewskiego, który jeszcze przed objęciem przez Druego stanowiska redaktora tymczasowego postulował zlikwidowanie gazety, wskazuje na to, iż gubernator z pewnością nie był stroną całkowicie bierną w konflikcie będącym jak najbardziej po jego myśli. Tchorżewski doskonale wykorzystał nadarzącą się okazję, dzięki czemu osiągnął wreszcie zamierzony cel. A przecież jeszcze dwa tygodnie przed tym konfliktem, gdy pisał pismo z 5 IV, nic nie wskazywało na to, by jego z uporem ponawiane próby mogły zostać uwieńczone sukcesem.

Zwycięstwo Tchorżewskiego nie było jednak pełne, gdyż Główny Urząd do Spraw Prasy nie zlikwidował całkowicie pisma, a jedynie zawiesił wydawanie gazety do czasu znalezienia nowego, odpowiedniego kandydata. Była to decyzja dużo srozsza niż ta, którą proponowały władze warszawskie, jednakże łagodniejsza od zamierzeń władz lubelskich. Osobą, która miała zastąpić Druego, okazał się Zdzisław Piasecki, mający poparcie władz w Petersburgu, rokujący nadzieję na utrzymanie „Gazety Lubelskiej” w duchu przyjaznym wobec Rosji. Tchorżewski, mimo oporów, musiał się więc zgodzić z decyzją Głównego Urzędu do Spraw Prasy zatwierdzającą Piaseckiego na stanowisko redaktora „Gazety Lubelskiej”, a więc z dalszą egzystencją pisma<sup>24</sup>.

Przedstawiona powyżej sprawa wzbudziła sporo namiętności u wszystkich zainteresowanych stron. Po prawie dziesięciu latach, Tchorżewski z pewnym wyrzutem wspomina rady, jakich udzielił mu warszawski generał-gubernator Hurko w odpowiedzi na jego propozycję zamknięcia pisma<sup>25</sup>. Pisał to w okresie, gdy „Gazeta Lubelska” przestała przysparzać kłopotów władzom, a nawet przeciwnie, „z rzadka zaczęły się pojawiać w osobnej, specjalnej rubryce przedruki z gazet rosyjskich i krótkie informacje dotyczące życia kulturalnego rosyjskiego w Imperium czy sprawozdania z rosyjskich przedstawień teatralnych w Lublinie”<sup>26</sup>. Tchorżewski był na tyle zadowolony z obecnego profilu gazety, że nie sprzeciwiał się nawet B. Druemu<sup>27</sup>, starającemu się w tym czasie o zatwierdzenie na stanowisko redaktora. Jednak tym razem sytuacja się zmieniła: o ile w 1887 r. kandydatura Druego była Tchorżewskiemu w gruncie rzeczy obojętna, gdyż jego głównym celem było wówczas zlikwidowanie polskiego pisma, o tyle teraz, w sytuacji gdy „Gazeta

<sup>23</sup> A. K. Gromek, *op. cit.*, s. 19.

<sup>24</sup> KGL 1888/22/5—14.

<sup>25</sup> KGL 1896/235/9.

<sup>26</sup> Tamże, w 1887 r. Tchorżewski informował m.in. władze zwierzchnie, iż „Gazeta Lubelska” pomija zupełnym milczeniem występy rosyjskich grup teatralnych w Lublinie.

<sup>27</sup> Tamże, k. 10.



Lubelska" wykazywała cechy pozytywnie oceniane przez władze carskie, Tchorżewski wyrażał zgodę na kandydaturę Druego, nie czyniąc przy tym żadnych dodatkowych uwag. Jednak zmieniło się i stanowisko władz w Petersburgu: o ile w 1887 i 1888 r., wbrew likwidatorskim tendencjom Tchorżewskiego władze centralne zatwierdziły Druego, o tyle w 1896 r. prośba Druego została rozpatrzona odmownie. Z punktu widzenia rosyjskich interesów obecny redaktor „Gazety Lubelskiej” Z. Piasecki był odpowiednim człowiekiem na tym stanowisku, niepotrzebne więc były jakiegokolwiek zmiany.

W bieżącej działalności napotymano również wiele drobnych problemów wymagających należytego rozwiązania. Zwłaszcza władze warszawskie zainteresowane były w funkcjonowaniu prasy lubelskiej zgodnie z linią rosyjskiej polityki w Królestwie. Prasa prowincjonalna stanowiła bowiem dla prasy warszawskiej ważne źródło informacji o życiu społeczności lokalnych. Często dokonywano przedruków, które jako już raz dopuszczone przez lokalną cenzurę do druku, były traktowane przez cenzorów warszawskich z mniejszą uwagą. W związku z tym dochodziło do spięć w sytuacjach, gdy prasa warszawska przedrukowywała nieodpowiedni materiał mający uprzednie zezwolenie cenzury. I tak np. w związku z opublikowaniem w „Gazecie Lubelskiej” informacji o szajce rozbójników zbiegłych z lubelskiego i opatowskiego więzienia, która to informacja została następnie przedrukowana w „Dzienniku dla Wszystkich”, warszawski generał-gubernator czyni krytyczne uwagi pod adresem lubelskiego cenzora zalecając, by „na przyszłość rozważniej odnosił się do wydawania zezwoleń na druk informacji”<sup>28</sup>.

Uwagi władz warszawskich dotyczyły też tak kardynalnych spraw, jak kwestia tytułowania władcy Rosji. Warszawski generał-gubernator uważa za niedopuszczalne przepuszczenie przez cenzora tytułowania cesarza w niewłaściwy sposób: zamiast użytego w tekście zwrotu „Król Polski”, należy używać tytuł „Najjaśniejszy Pan”<sup>29</sup>. Na paradoks zakrawa fakt, że już w dwa lata później, w 1891 r., powtórzyły się takie same przeoczenia, zmuszając władze do powtórnej interwencji<sup>30</sup>.

Zdarzało się też, że władze warszawskie dokonywały oceny środków zaradczych podejmowanych przez władze lubelskie w celu przeciwdziałania publikowaniu nieodpowiednich tekstów. Bardzo krytycznie oceniały np. wzięcie pod nadzór policji autora artykułu ujawniającego nieporządku w szpitalu krasnostawskim<sup>31</sup>. Uzasadniano to tym, że nie można stosować represji za publikację, na którą się wcześniej w majestacie prawa zgodzono. Argumentację strony lubelskiej, że treści zawarte w artykule są kłamliwe, władze warszawskie odrzuciły twierdząc, że wicegubernator

<sup>28</sup> KGL 1888/22/31—32.

<sup>29</sup> KGL 1888/437/19.

<sup>30</sup> KGL 1887/21/116 z 11 IX 1891 r.

<sup>31</sup> KGL 1890/136/17.

powinien mieć możliwość oceniania treści danego tekstu, a w przypadku wątpliwości co do jakości informacji powinien tekst zatrzymać.

Podsumowując powyższe uwagi nad relacjami zachodzącymi pomiędzy władzami petersburskimi, warszawskimi i lubelskimi, należy zwrócić uwagę na pewne ich uwarunkowania. Najbardziej zainteresowane w odpowiednim funkcjonowaniu prasy polskiej w Lublinie były oczywiście władze gubernialne. Nie posiadały one ani odpowiedniej zdolności decyzyjnej w tym zakresie, ani nie były odpowiednio przygotowane, by zapewnić należyte funkcjonowanie organów administracji odpowiedzialnych za prasę. Specyfika polityki władz lubelskich wynikała po części z uwarunkowań lokalnych czy bezpośredniego wpływu osób odpowiedzialnych za kontrolę prasy w Lublinie, lecz była także skutkiem partykularnej optyki władz prowincjonalnych. Ten polityczny prowincjonalizm był charakterystyczną cechą postępowania władz lubelskich zwłaszcza w okresie sprawowania funkcji przez gubernatora W. F. Tchorzewskiego.

Z kolei władze warszawskie, które podobnie jak lubelskie nie posiadały prawa podejmowania wiążących decyzji, miały odpowiednio wyszkoloną kadrę, sprawnie działający aparat, miały też pewien dystans, którego często brakowało władzom lubelskim. Jednocześnie władze warszawskie były doskonale zorientowane w specyfice miejscowych, lokalnych stosunków, a właśnie tego najbardziej brakowało władzom w Petersburgu, które posiadały rzeczywistą władzę w podejmowaniu najważniejszych decyzji.